

Droga mitu

Autor tekstu: **Joseph Campbell**

Tłumaczenie: **Jerzy Sędziak**

Z Josephem Campbellem (1904-1987), amerykańskim antropologiem, religioznawcą, mitografem i pisarzem (m.in. w Polsce „Potęga mitu”), rozmawia Fraser Boa

Bogowie

Campbell: Mam przyjaciela, który dał mi ostatnio listę punktów które sygnalizują ci że starzejesz się. Pierwszy punkt — wkładasz zęby w soczysty stek i nie wyjmujesz ich z niego; druga — przechodząc przez ulicę ze starą, małą kobietą uświadamiasz sobie nagle, że to twoja żona; trzeci — kiedy twój garb wychodzi na jaw częściej niż ty z domu. Ale największego szoku doznajesz wtedy, gdy wszedłszy na drabinę uświadamiasz sobie że jest oparta o niewłaściwą ścianę.

Wielu moich rówieśników jakich spotykam to ludzie, którzy uświadomili sobie, że weszli na drabinę opartą o niewłaściwą ścianę. Stało się tak dlatego, że ich celem życia były sprawy które zwykle określa się jako „natury praktycznej” — w jaki sposób dorobić się, jaki jest na to dobry sposób, jaki styl życia jest najprzyjemniejszy, i tak dalej. Ludzie ci wprawdzie odnieśli sukces w wielu dziedzinach, ale potem doszli do wniosku, że to co zdobyli to jeszcze nie wszystko.

Ciągle spotykam osoby w takim właśnie stanie duchowym. Prowadziłem wykłady w wielu instytucjach zajmujących się sprawami ochrony życia i zdrowia. Moimi słuchaczami byli nie studenci lub naukowcy, lecz ludzie pragnący dowiedzieć się jakie zastosowanie praktyczne ma to, czego uczono ich w szkołach. Poznałem w ten sposób wiele osób, głównie w średnim wieku, którzy postawili sobie kiedyś za cel wygranie wyścigu z życiem, lecz kiedy dobiegli zwycięsko do mety, pomyśleli: „I cóż z tego? Masz złoty medal. I co teraz z nim zrobisz?” Otóż to. Nie zbudowali swojego wewnętrznego życia.

To naprawdę smutne widzieć tylu ludzi w moim wieku, którzy siedzą beczynnie, żują tłusty boczek i martwią się o swoje wyniki gry w golfa. Wyobraź sobie siebie w tej roli po siedemdziesiątce — siedzącego i martwiącego się o swoje osiągnięcia w tej grze! To chyba nie powinno stać się szczytem ambicji człowieka. Życie również mówi ci o tym. I wielu z nich szybko schodzi ze świata, po prostu umiera. Powiedziano mi, że przeciętny fizyczny robotnik żyje po przejściu na emeryturę zaledwie pięć lat. Kiedy ciało widzi, że nie ma już nic do roboty, wtedy mówi: „Nic tu po mnie, a więc...”. To jest właśnie ta niewłaściwa ściana. A jedynym środkiem zaradczym na ten problem jest wymiana owej „ściany” na coś innego, ciekawszego, polegającego na weryfikacji własnych aspiracji i celów.

Boa: Czy dzieje się tak tylko w przypadku niektórych ludzi, czy może uważasz, że całe nasze społeczeństwo przystawiło drabinę do niewłaściwej ściany?

Campbell: Kiedy obserwujesz życie w Ameryce, co serwują nam media, to widzisz że to wszystko jest — że tak powiem — materiałem zdjętym z niewłaściwej ściany. Sztuka utraciła swoją dynamikę i stała się popularyzatorką gwałtu i przemocy. Weź na przykład telewizję. Wciąż przewijają się tylko dwa tematy - gwałt i seks - główne biologiczne instynkty zwierzęce. Ale duchowe aspekty biologicznych przeżyć człowieka są zupełnie lekceważone. Spójrz na twórczość niektórych wielkich współczesnych poetów i powieściopisarzy, znajdziesz tam ludzi znających się na tych duchowych sprawach, ale widzisz, że ich prace nie widnieją na czołowych pozycjach list bestsellerów. Ludzie są dzisiaj bezideowi i czują się bezideowi. Uważają że ich życie nie ma specjalnego sensu. Spotyka się ich na każdym kroku, a to jest właśnie skutkiem wejścia na drabinę opartą o niewłaściwą ścianę.

Kiedy Dante mówi na wstępie „Boskiej komedii”: „W środku naszego życia znalazłem się w ciemnym, niebezpiecznym lesie”, to mówi właśnie o tej chwili, o tym momencie w twoim

życiu kiedy osiągnąłeś swoje cele życiowe i stoisz teraz albo na progu wejścia do królestwa duchowego życia, albo przed wielką barierą. Zjeżdżasz w dół jak po skoczni narciarskiej i zamiast wylecieć w górę uderzasz głową w mur. Celem pierwszego etapu twojego życia jest niejako dostarczenie ci doświadczeń z których możesz nacerpać duchowych nauk dla siebie. To właśnie chce powiedzieć Dante. To samo mówi Virgil - pogański poeta i nauczyciel, który wychwala dynamikę i sprawność ciała i wskazuje na potrzebę doświadczania życia jako takiego, nie jakieś wartości nadprzyrodzone, lecz naturalne. Mówi on: „O.K., przejdź znów przez piekło”. Innymi słowy, chce powiedzieć: „Przejdź znów przez całe fizyczne doświadczenie życia, i zrozum jego duchowy wymiar obejmujący doświadczenie czyśćca i nieba”.

Widzimy to na przykładzie małżeństwa. Są dwa etapy - pierwszy, który ja nazywam biologicznym, związanym z rodzeniem i wychowywaniem dzieci, oraz drugi, który nazywam małżeństwem alchemicznym - świadomością duchowej tożsamości partnerów, gdy dwoje ludzi staje się jednym człowiekiem. Jeśli żyjecie ze sobą odpowiednio długo i odpowiednio długo rozgrywacie waszą „grę małżeństwa”, to przychodzi w waszym pożyciu taka chwila, że uświadamiacie sobie, iż wzięliście duchowy ślub, że dwie jednostki stanowią dwa aspekty jednej osobowości. W mitologii jest to obraz Androgeny — istoty męsko-żeńskie czyli tego co realizuje się poprzez małżeństwo. Symbol ten oznacza, że dwoje jest jedno.

A ile spotyka się w dzisiejszych czasach małżeństw, które po odejściu dzieci z domu rozchodzą się, ponieważ nie wstąpili w ten drugi „duchowy związek”. Dzisiaj nie udziela się nam takich lekcji w ramach szkolnych programów nauczania, dlatego nie wiemy często jak rozwiązywać tego rodzaju problemy życiowe. A szkoda.

Boa: Joe, czy mógłbyś lepiej wytłumaczyć w jaki sposób mitologia obrazuje wzorce życia?

Campbell: Moje osobiste zdanie o mitologii jest takie, że jest ona funkcją biologii. Innymi słowy, jest to przekształcanie energii ożywiających ciało w obrazy sensenne. Pomyśl o tym przez chwilę w ten sposób. Ponieważ jesteśmy cząsteczkami natury, zatem energie, które ożywiają naturę ożywiają również nasze ciała, a energie które ożywiają nasze ciała są to energie życia — te same które przenikają wszystko co żyje. Działania tych energii natury doświadczamy wewnątrz, za pośrednictwem systemu impulsów ciała. Impulsy te przychodzą do nas poprzez różne organy ciała symbolizujące różne funkcje naszego życia, a ponieważ są z natury bardzo odmienne, sprzeczności te powodują konflikt energii ciała. Obrazy mitologiczne odzwierciedlają wiele aspektów tego konfliktu — starcie z wrogiem, zakończenie wojny, rozejm, i wreszcie pełna zgoda i harmonia. A więc sny ukazują nie tylko nasze osobiste życie. Podczas głębszego snu, który można nazwać mitycznym, ukazują się nam siły ciała z którymi musimy się uporać.

Boa: Czy mówiąc o energii ciała masz na myśli instynkt?

Campbell: Częściowo. Ale jest inny aspekt sprawy. Wyobraź sobie kogoś, kto kieruje się w swym postępowaniu tylko głową i postanawia obrać taki a taki tryb życia. Następnie programuje swoje życie według swoich racjonalnych założeń. Ale pewnego pięknego dnia jego ciało zaczyna mu mówić: „O nie! Nie do tego zostało stworzone”. I wtedy rodzi się konflikt.

Widzisz więc, że trzeba odróżnić sygnały i intencje które pochodzą z władz umysłowych, od tych, które pochodzą z energii życia funkcjonujących w ciele. Goethe obrazowo przedstawia ten konflikt w poemacie „Faust”. Mefistofeles jest tam uosobieniem władz umysłowych będących w stanie spełnić pragnienia Fausta. Ale potencjałem myślowym Fausta, źródłem jego życzeń, jest jego własne życie. Mefistofeles jest zdolny wyposażyć Fausta w środki do osiągnięcia jego celów, ale nie potrafi odgadnąć jakie to są cele. Gdy tylko Faust osiąga jedną rzecz dzięki pomocy Mefistofelesa, natychmiast chce mieć następną. Faust bezustannie prezentuje cele swojego życia, a Mefistofeles dostarcza mu środków pomocnych do osiągnięcia ich. Celów tych jest tak dużo, że w końcu Faust widzi, że życie jest za krótkie aby osiągnąć je wszystkie przed śmiercią. Morał tego jest taki, iż należy zrozumieć, że pomiędzy tym, który wyznacza cele, a tym który daje życie istnieje duży konflikt interesów. Mefistofeles i Faust, Lucyfer i Bóg, twój intelekt i dynamika twojego serca — oto obrazy tego konfliktu. Różnica ta polega na tym, że Lucyfer — zwany inaczej Szatanem — przedkłada swoje intencje ponad intencje Dawcy Życia przez co staje się czynnikiem szkodliwym, a nie pomocnym.

W Niemczech żyje pewien wspańiały facet, niejaki Karlfried z Graf Durckheim, który na

temat funkcji terapii powiedział coś, czego nigdy nie zapomnę, a mianowicie że człowiek musi uczyć się, aby móc stać się otwartym na transcendencję. Transcendencja w szerokim znaczeniu tego słowa ma łączność z energiami ożywiającymi ciało, ale pochodzącymi nie wiadomo skąd. Niezależna od tych energii jest głowa posiadająca własny system myślenia oparty na przeżyciach fenomenologicznych, empirycznych życiowych celach, itd., itp. życie czasami obraca się wokół celów wyznaczonych przez głowę. A zadaniem terapii jest zestroić głowę z energiami ożywiającymi ciało tak, aby umożliwić przyływ energii transcendentnych. Tylko w taki sposób możesz stać się otwarty na transcendencję. Oznacza to poddanie się naturze, zestrojenie się z nią. Powiedziałbym, że to właśnie jest głównym celem wielu mitologii świata. Na tym polega tajemnica symbolu — duchowego, mitologicznego symbolu. Lecz sam symbol musi być otwarty na transcendencję. Bóg jest uosobieniem energii - naturalnej energii która przychodzi z zewnętrznego naturalnego świata lub ze świata naszej natury wewnętrznej. Gdy przychodzi ona ze świata natury wewnętrznej, przybiera postać obrazów sennych, a następnie mitycznych. Im głębiej sięgasz, tym bliżej jesteś porządku mitycznego, a im płycej sięgasz, tym bliżej jesteś porządku racjonalnego ustanowionego przez głowę. Studiując dziedziny zwane powszechnie mitologiami prymitywnymi lub orientalnymi zauważam, że natura traktowana jest w nich jako wyraz czegoś, co jest w zasadzie święte, wspaniałe i cudowne. Zestrzajając się z naturą uczestniczysz w tej chwale. Lecz gdy patrzę na nasze zachodnie mitologie które przeniknęły do naszych duchowych tradycji, to widzę zupełnie inny punkt widzenia i zastanawiam się: skąd się to wszystko wzięło? Pierwszy etap tej transformacji pochodzi z systemu religijnego, który istniał około 1000 lat przed naszą erą na Bliskim (nie Dalekim) Wschodzie. Jej ważnym przedstawicielem, obok tradycji judeochrześcijańskiej, jest zoroastrizm. Zoroastrizm uczy, że dobry stwórca stworzył dobry świat, a jego przeciwnik — zły stwórca — posiał w nim zło. Dlatego mamy dwojakie stworzenie - dobro i zło, światłość i ciemność, cnotę i występki, prawdę i obłudę, i tak dalej. Mówi o tym również nasza biblijna opowieść o upadku człowieka w Ogrodzie Eden. Istnieje ustawiczny konflikt pomiędzy siłami dobra i zła, a my jesteśmy zachęceni aby opowiadać się po stronie dobra i sprzeciwiać złu. Nie jesteśmy zachęceni do zestrojenia się z tą rozdwojoną naturą lecz do korygowania, naprawiania jej! Świat w którym dzisiaj żyjemy jest również kombinacją tego dualizmu. Stąd bierze się w naszej kulturze ogromny nacisk na działanie. Jest to jeden z wielkich problemów naszej kultury i cywilizacji.

Drugim problemem jest semickie pochodzenie tej tradycji. Ludy semickie zamieszkiwały na pustyniach, a jedną z cech religii semickich, to jest babilońskiej, akadyjskiej hebrajskiej czy asyryjskiej, jest to, że ich główni bogowie nie są uosobieniem sił natury, lecz personifikacją zasad kodeksu moralnego i historii danego społeczeństwa.

W przypadku religii natury — a nota bene jest to dosyć pogardliwa etykieta przypinana wszystkim religiom świata niewchodzącym w skład wymienionej przed chwilą grupy — możesz śmiało powiedzieć, na przykład: Bóg którego wy nazywacie 'Indra' my nazywamy Zeusem. Gdy Juliusz Cezar wkroczył do Galii w szóstej księdze „Wojen galijskich” opisał religie ludów celtyckich Galii używając łacińskich nazw ich bogów. Jest to metoda zwana synkretyzmem. Podobnie stało się gdy Aleksander Wielki wkroczył do Indii. Jego oficerowie szybko dostrzegli podobieństwo bogów indyjskich do ich własnych. Krisznę, na przykład, utożsamili z Heraklesem, itd., itp. Ale gdy twój główny bóg jest bogiem twojego szczepu, wtedy nie możesz czynić takich porównań. Kiedy twoim bogiem jest twój bóg plemienny nie możesz powiedzieć: „Ten którego wy nazywacie Aszur, my nazywamy Jahwe”. Jest to tak zwany ekskluzywizm, czyli izolacja nie tylko od natury, lecz również od twoich sąsiadów [1]. Rodzi się wówczas w tobie niechęć do twoich sąsiadów, bo uważasz, że skoro są wyznawcami religii natury, to częścią fałszywych bogów, i tak dalej. Niemniej, ten ekskluzywizm został zaszczerpiony w nas w dzieciństwie ponieważ jest podstawą tradycji judeochrześcijańskiej.

Trzecim czynnikiem jest to, że nasze główne religie Zachodu oparte są na tekstach biblijnych i zrodziły się niewiele ponad 2000 lat temu w innym miejscu i kulturze. Z tego właśnie powodu nie uświęciliśmy naszej ziemi. Ziemia na której żyjemy nie przemawia do nas, nie mówi nam o tym co święte. Ziemia Święta jest dla nas tylko tam, na Bliskim Wschodzie. Dlatego odbywamy pielgrzymki do Ziemi Świętej, a niektóre ludy walczą o zdobycie ziem 'świętych' należących do innych ludów, chcą im je siłą odebrać. [2]. Jest to nic innego jak historyczny błąd w odczytywaniu duchowych symboli. Ziemia Święta nie jest gdzieś hen daleko. Jest ona właśnie tutaj — w każdym z nas.

Boa: Przez wiele lat pisałeś o bogach. Wielu współczesnych ludzi wyraziłoby się, że bogowie są martwi. Czy oni nadal żyją, a jeśli tak, to gdzie?

Campbell: Ach, znów ta sprawa bogów... Widzisz, nasz religijny system nauczania nie przygotowuje nas do zrozumienia tego, czym są bogowie w innych tradycjach. Bogowie są po prostu uosobieniem energii przenikających wszystko co żyje — tych samych energii które budują drzewa, ożywiają ciała zwierząt, i burzą fale oceanu. Te same energie które mieszkają w twoim ciele przyjmują postaci bogów. Oni żyją i mają się dobrze w życiu każdego człowieka. W wielu tradycjach jest to oczywiste - mianowicie że bogowie są personifikacjami, a nie faktami. Są to metafory. Nie są to symbole czegoś, co możesz dotknąć ręką lub dojrzeć okiem. Są to metafory otwarte na transcendencję. Ale nasze religie nie mówią nam w jaki sposób bogowie są traktowani w innych tradycjach religijnych. Dlatego utraciliśmy ten język ducha. Nie umiemy rozpoznawać bogów.

Bóg który nie jest rozpoznany, czczony i dopuszczony do naszego świadomego życia staje się bałwanem. Zamyka się on niejako w sobie i przestaje być otwarty na transcendencję. Energia zostaje zablokowana i staje się tym, co mamy zwyczaj nazywać diabłem. [3] Bóg przeistacza się w coś przeciwnego i staje się mocą negatywną i groźną. Kiedy zapominamy o bogach wtedy budujemy życie według programu głowy. Energie pochodzące z ciała są lekceważone i stają się groźne dla wartości racjonalnych według których postanowiliśmy żyć. Taka jest niestety prawda.

W naszej opartej na Biblii tradycji, która jest dość osobliwa w tym względzie, bóg został uznany za fakt. Zamiast być uosobieniem, 'dzieckiem' energii starszych od niego, został uznany za ich źródło. Oznacza to, że taki bóg nie ogląda się za siebie, jest zamknięty, mówi: „Właśnie tak. Jestem zazdrosnym bogiem. Nie ma innego prócz mnie. A wtedy wpadamy w kłopoty”.

Boa: Dlaczego ?

Campbell: Dlatego że nie rozpoznajemy tego, że energie tego boga to są nasze własne energie. Nie rozumiemy, że energie występujące pod postacią boga są to energie naszego własnego życia. Nie rozumiemy tego, że bogowie nie są tam gdzieś hen daleko. Oni mieszkają w każdym z nas. Są energiami życia. Jest to wielka prawda odkryta przez Upaniszady już w dziewiątym czy dziesiątym wieku przed naszą erą - "Ty jesteś tym czymś. Tajemnica którą szukasz i uważasz, że jest gdzieś hen daleko od ciebie, nie jest wcale daleko. Jest ona tym samym co ty. Nie musisz nigdzie chodzić aby znaleźć boga i nie musisz nigdzie wędrować, aby znaleźć Ziemię Obiecaną. Ona jest tutaj, wewnątrz każdego człowieka, tam gdzie ty jesteś. Jest tym, czym ty jesteś.

Jest świetna książeczka autorstwa Johna Heihardta pt. „Mówi Czarny Łoś”. Czarny Łoś był wielkim szamanem z plemienia Siuksów, właścicielem świętej fajki. W dzieciństwie miał widzenie. Widzenia szamańskie często przychodzą w dzieciństwie jako prorocze przepowiednie ukazujące cały potencjał życia ludzkiego o którym wie nasza podświadomość. Podświadomość wie jakie są twoje możliwości i powie ci o tym w twoich snach. Czarny Łoś powiedział: „We śnie ujrzałem nagle siebie samego stojącego na centralnej górze świata, a była nią góra Harney Peak w Południowej Dakocie”. Lecz zaraz dodał: „Ale centralna góra jest wszędzie”. Oto przykład człowieka znającego różnicę pomiędzy kultem a metaforą.

Aby zbliżyć ludzi do siebie, skierować ich uwagę na jakiś temat, potrzebna jest metafora sięgająca gdzieś dalej, wskazująca na coś większego. Dla Czarnego Łośa góra Harney Peak jest metaforą wskazującą na coś znajdującego się dalej i obrazującego energie upostaciowione w naszym życiu. Ale czy Jerozolima wskazuje na coś dalszego? Czy Rzym wskazuje na coś dalszego? Nie! Miasta te są zamkniętymi, zawieszonymi w czasie i przestrzeni punktami.

Boa: Jak to się stało w naszej kulturze?

Campbell: Jeśli chodzi o mit, istnieją tylko dwie możliwości błędnej interpretacji go, a nasza cywilizacja wykorzystała obydwie. Pierwszą jest pogląd, że mit wskazuje na jakiś geograficzny lub historyczny fakt — na przykład Jezus powstał z martwych, Mojżesz otrzymał przykazania na Górze, tego typu sprawy. Drugą jest pogląd, że mit wskazuje na jakiś cud, nadprzyrodzone wydarzenie które ma nastąpić w przyszłości, jak na przykład zmartwychwstanie lub powtórne przyście Jezusa. Cała nasza religijna tradycja opiera się na tych dwóch błędnych założeniach.

Pierwszym, że mit odnosi się do faktów historycznych — oraz drugim, że odnosi się on do faktów duchowych, czyli czegoś co jest niewidzialne lub ma dopiero wydarzyć się kiedyś w przyszłości. Są to tragiczne błędy. Właśnie to błędne pojmowanie naszych mitów sprawiło, że zagubiliśmy się, utraciliśmy język duchowy.

Guru, którzy przyjeżdżają do nas ze Wschodu mówią nam: „Cóż z tego, że ktoś powstał z martwych dwa tysiące lat temu? Czy ty powstajesz z martwych dzisiaj? Czy wygrzebujesz swoją duchową, ludzką świadomość ze swojej zwierzęcej 'skorupy' i starasz się aby 'skorupa' ta została uduchowiona?“. I mają rację. To jest sedno całej sprawy. I o tym mówią mity.

Przypisy:

[1] Zjawisko ze wszech miar szkodliwe - przyp. tłum.

[2] Przykład - wyprawy krzyżowe - przyp. tłum.

[3] Nie na próżno dawni Rzymianie mawiali - Demon est Deus Inversus - 'Bóg to jest diabeł odwrócony' - przyp. tłum.

(Publikacja: 27-03-2004)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3344>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl